

**Sz.P. Anna Niemiec
SZKOLNE KOŁO CARITAS
M. KAMIONKA206
39-122 KAMIONKA
POLSKA**

000046738R

Nairobi, czerwiec 2014

Drodzy Opiekunowie adopcyjni,

Piszę do Was mój wielkanocny list już grubo po Wielkanocy, ale pocieszam się tym, że Okres Wielkanocny jeszcze się nie skończył. Życzę Wam więc w imieniu swoim, naszych dzieci i moich współsióstr aby radość, pokój i nadzieja płynące z tajemnicy Zmartwychwstania wypełniały Wasze serca i pomagały Wam w Waszych małych codziennych zmartwychwstaniach.

Od mojego ostatniego listu który do Was napisałam nasza rodzinka powiększyła się bardziej niż przypuszczałyśmy. Na miejsce 10 dziewczynek, które w styczniu poszły do szkół średnich i mieszkają w szkolnych internatach, przyjęłyśmy 17 nowych i nasz dom „pęka w szwach”. Piętrowe łóżka rozwiązały problem spania a w jadalni wystarczyło dostawić kilka krzeseł by każda z naszych 41 dziewczynek miała miejsce przy stole. Udało nam się umieścić wszystkie nowo przybyłe w tej samej szkole podstawowej, do której chodzi cała nasza reszta i ponieważ większość z nich to małe dziewczynki, mieszczą się one w naszym 34 osobowym autobusie, który dowozi je do szkoły i przywozi z powrotem.

W styczniu i połowie lutego byliśmy bardzo zagonione szukaniem miejsc w szkołach średnich dla dziewięciu dziewczynek z tej grupy, która skończyła ósmą klasę w listopadzie ubiegłego roku oraz dla pięciu, które z powodu niezbyt dobrego zachowania były „poproszone” o zmianę szkoły. Do tego szukania zaangażowałyśmy także krewnych niektórych z nich, ażeby się sami przekonali, że nie jest łatwo dostać się do dobrej szkoły pomimo osiągnięcia dobrych wyników z egzaminów końcowych. Nie wystarczyło znalezienie dobrej szkoły, trzeba było jeszcze popatrzeć na „cenę” i zdecydować się na wybór w zależności od naszych „możliwości finansowych”. Pomimo, iż w Kenii nauka jest oficjalnie bezpłatna, szkoły średnie są płatne, a wysokość czesnego jest ustalane przez każdą

szkołę indywidualnie. My mamy obecnie 20 dziewczynek w szkołach średnich, a więc znalezienie pieniędzy na zapłacenie czesnego przyprawia nas o ból głowy. Wydatki na utrzymanie i wykształcenie 41 dziewczynek, które mamy w naszym Domu Dziecka pochłaniają prawie wszystkie pieniądze, które otrzymujemy od Was na adopcję a troszkę z tych pieniędzy udaje nam się wygospodarować na częściową opłatę czesnego za naukę w szkołach średnich. O pomoc na zapłacenie reszty czesnego pukamy na wszystkie możliwe strony do różnych drzwi Bożej Opatrzności. Wiele razy w rozmowie z siostrami podkreślamy że gdyby nie Wy i Wasza wspaniałomyślna pomoc, to nie byłybyśmy w stanie utrzymać dzieci i musiałybyśmy zamknąć nasz Dom Dziecka. Dziękujemy Wam bardzo serdecznie! Modlimy się często za Was i za Wasze rodziny bo tylko w ten sposób możemy podziękować a Pan, który słucha naszych modlitw niech Wam błogosławi.



Nasze nowe dziewczynki powoli się przyzwyczajają do życia w domu, gdzie woda płynie z kranu i światło się zapala pstryknięciem w kontakt, gdzie do jedzenia i do odrabiania lekcji trzeba siedzieć przy stole i śpi się w łóżku, a nie na kawałku kartonu ze starego pudła. To co nam wydaje się takie bardzo normalne, dla nich jest przygodą, odkrywaniem nowego świata. Niestety, przy okazji dzieci psują dużo

rzeczy i często trzeba coś naprawiać lub wymieniać. Kosztuje nas to nie tylko pieniądze ale i dużo, bardzo dużo cierpliwości. W ubiegłym tygodniu np. 11-letnia Rose spadła na cement z huśtawki (z belek). Huśtawki - wielka radość dla dzieci. Dwa przednie górne zęby Rose ułamały się i wbiły w dziąsła tak, że ich w ogóle nie było widać i trzeba je było operacyjnie zaciągnąć do normalnego poziomu. Teraz ma założoną klamrę, by te zęby się wzmocniły i po miesiącu będą one odbudowane. Dobrze, że się gorzej nie skończyło to nieposłuszeństwo, bo wiele razy mówiło się dzieciom, żeby nie zwiślały z tych belek. Rose dochodzi szybko do zdrowia a my głowimy się jak oddać dług ponad 1000 €, który pożyczaliśmy od pewnego parafianina na zapłacenie szpitala i operacji. Nie mamy ubezpieczenia, ponieważ składki w różnych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych przerastają nasze możliwości finansowe.

Mamy wiele kłopotów i zmartwień, ale mamy też powody do radości i dumy z naszych podopiecznych. Gladys Njeri ukończyła naukę w szkole średniej z bardzo dobrym wynikiem i ma szansę na dostanie się na państwowy Uniwersytet w tym albo w przyszłym roku. Anna Katunguru była najlepsza z całej szkoły w egzaminach na ukończenie szkoły podstawowej, a Lucy Wairimu, która z nią zawsze współzawodniczyła była trzecia. Obydwie przyniosły bardzo dobre świadectwo za pierwszy trymestr w ogólniaku. Reszta również stara się jak może, chociaż niektóre panienki mogłyby się bardziej przyłożyć do nauki. Trzy ośmioklasistki przygotowują się w tym roku do sakramentu Bierzmowania, a sześć młodszych do Pierwszej Komunii św.



To tyle wiadomości na dzisiaj. Pozwólcie, że jeszcze raz będę głosem mojej wspólnoty sióstr i dzieci, aby wyrazić naszą szczerą i ogromną wdzięczność za Waszą hojną, wspaiałomyślną pomoc finansową, wsparcie modlitewne i wielkie serce, dzięki któremu możemy zapewniać tym potrzebującym dzieciom posiłek, wykształcenie i dom, który jest im bardzo potrzebny. Niech Zmartwychwstały Pan wynagrodzi Wasze poświęcenia i ofiary tymi łaskami, których najbardziej Wam potrzeba.

Z Panem Bogiem

Sr. Katarzyna Urbańska